



Grubczyckie i legendy w komiksach i

głosach



Zjawa przy krzyżu Sattlera

W jasną październikową noc, rodzeństwo, dwie kobiety i jeden mężczyzna, szło księżopolską drogą polną z wizyty u krewnych. Było tuż przed północą, cała trójka była w dobrym nastroju i opowiadała sobie dzieńne przeżycia. Znajdowali się tuż przed granicą księżopolsko-suchopsińską i tylko kilka metrów dzieliło ich od polnej drogi, gdzie stał krzyż Sattlera. Przed tym krzyżem zobaczyli jadącego ku nim rowerzystę, który przypuszczalnie dopiero co opuścił Suchą Psinę.

– Jeśli on jedzie tak szybko, to możliwe, że gdzieś wybuchł pożar lub zdarzyło się jakieś nieszczęście i chce ściągnąć pomoc - powiedział brat do sióstr.

Jednak, gdy domniemany rowerzysta się do nich przybliżył, ujrzeli owiniętą w szarą płachtę postać, która nie była ani na rowerze, ani na no-

gach, lecz unosiła się nad ziemią. Rodzeństwo okropnie się wystraszyło. Niesamowita postać zatrzymała się parę metrów przed nimi i przez kilka sekund przypatrywała im się ognistymi oczami. Potem skręciła wąską ścieżką i rozplynęła się.

Inne podanie związane z tym krzyżem głosi, że stała tu kiedyś gospoda, w której odbywały się libacje. W Wielki Piątek gospoda zapadła się wraz z gośćmi i gospodarzami. Później na tym miejscu grzebano samobójców i przestępców. O północy zjawiały się tam unoszące się postacie, które po konfrontacji z ludźmi zniknęły.

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



Dofinansowano ze środków
Narodowego Centrum Kultury
w ramach programu
„Kultura w sieci”

